

Moje fotografowanie zaczęło się, gdy miałem dziewięć, może dziesięć lat. Dostałem wtedy w prezencie stary aparat. Była to niemal camera obscura z początku XX wieku. Poznawałem tajniki ekspozycji, obróbki chemicznej i kompozycji obrazu. Do wiedzy jak rysować obraz światłem przy pomocy obiektywu dochodziłem poprzez wiele prób i błędów.

Zapoczątkowane we wczesnym dzieciństwie zamiłowanie do fotografii mogłem realizować w życiu zawodowym. Od wczesnych lat siedemdziesiątych współpracowałem z miesięcznikiem „Opole” i wieloma liczącymi się tytułami w kraju. Następnie przez ponad trzydzieści lat pracowałem w redakcjach „Trybuny Opolskiej” i „Gazety Opolskiej” – w tej drugiej byłem też zastępcą redaktora naczelnego. Moje prace publikowano w kilkudziesięciu wydawnictwach albumowych i książkach. Były też prezentowane na licznych wystawach, również poza granicami kraju.

Celem tej wystawy jest ukazanie zbiorowego portretu OPOLAN. Takich, jacy byli przez ostatnie cztery dekady historii naszego regionu. Zdjęcia te są niewielką częścią ogromnego archiwum, które zgromadziłem, bo prawie nigdy nie rozstawałem się z aparatem fotograficznym.

Roman Kwaśniewski

Czas odpływa nieuchronnie. Niektórzy twierdzą, że w naszej epoce jakby nawet coraz bardziej przyspieszał. Obiektyw zatrzymuje w kadrze jego drobiny. Jedną sześćdziesiątą sekundy, nieraz jedną tysięczną.

W takim sensie fotografia jest zaprzeczeniem czasu.

Nic przecież nie wygląda tak samo, jak w momencie zwolnienia migawki aparatu. Chwilę przed człowiek się śmieje, a chwilę po może już płakać. Promienie słońca mogą razić nasze oczy, żeby za moment, wraz z upływem czasu, rozproszyć się za ciemnymi chmurami.

Świat składa się z paradoksów, więc fotografia sama

w sobie też jest wielorakim obrazem czasu. Oglądana po latach przywraca do życia postaci i pejzaże, których już nie ma. Zatrzymujemy wzrok na fragmencie ulicy lub wiejskiej drogi, żeby westchnąć: ile to już lat minęło. Ze starych zdjęć przyglądają nam się ludzie. Publicznie znani i całkiem bezimienni. Gdy migawka aparatu otwierała się na ułamek sekundy, zapisywała emocje odbite na ludzkich twarzach. Radość i smutek, zadumę i ciekawość, osobliwość chwili.

Tacy byli Opolanie w swoim niepowtarzalnym czasie i miejscu.

„Noszę w sobie nieskończoność twarzy – to cytat z powieści Wiesława Myśliwskiego – jakby poczętych w tych krótkich błyskach. Nie wiem czyje, nie wiem gdzie, kiedy, nie wiem o nich nic. Żyją we mnie. Ich zamyślenia, spojrzenia, smutki, bladeści, grymasy, gorycze żyją we mnie, zatrzymane jak na fotografiach”.

A czas płynie...

Jan Płaskoń